

„NATUS EST ROCZNIK MUZYKOLOGICZNY!”
„POLSKI ROCZNIK MUZYKOLOGICZNY” W KORESPONDENCJI
OD I DO ADOLFA CHYBIŃSKIEGO

Małgorzata Sieradz

WARSZAWA, INSTYTUT SZTUKI PAN

Późną jesienią 1933 r. Adolf Chybiński otrzymał z Warszawy podpisany przez Bronisława Rutkowskiego, ówczesnego prezesa Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki, list z prośbą o ustalenie terminu wizyty, jaką wraz ze swoim współpracownikiem, Kazimierzem Sikorskim, chciał złożyć Profesorowi we Lwowie. Powodem tej wizyty była kwestia dotycząca dalszych losów „Kwartalnika Muzycznego”. Chybiński od pięciu lat był redaktorem naczelnym czasopisma, które powołane zostało jako organ działającego w Warszawie Stowarzyszenia; jego inicjatorzy — Tadeusz Ochlewski, Teodor Zalewski i Bronisław Rutkowski — muzycy-praktycy, instrumentalisci na co dzień przede wszystkim zaangażowani w ruch koncertowym, zaprosili do współpracy twórcę lwowskiej muzykologii, by podnieść rangę pisma i mieć pewność co do jego poziomu. Dla Chybińskiego była to szansa na stworzenie periodyku środowiskowego, w którym zamierzał umieszczać materiały o charakterze stricte naukowym, w pierwszym rzędzie autorstwa dyplomowanych muzykologów; warszawscy wydawcy myśleli raczej o publikacjach dla wykształconych muzyków i oświeconych dyletantów. Sygnały o różnicach poglądów co do zawartości „Kwartalnika” między Warszawą i Lwowem pojawiały się podczas pięcioletniej międzywojennej edycji pisma niemal od początku współpracy. W styczniu 1930 r. w stołecznej siedzibie SMDM odbyło się zebranie Zarządu, podczas którego te rozbieżności były dyskutowane, a Chybiński relacjonował je w liście do mieszkającego we Fryburgu Ludwika Bronarskiego:

[...] w niedzielę [26 stycznia] mam posiedzenie zarządu Stow[arzyszenia] Miłośników Dawnej Muzyki. Tam będzie gorąco, bo zarząd

nie pali się do „muzykologii” i dlatego nie jest zadowolony z kierunku Kwartalnika. Chciałby więcej „aktualności”. Ja się temu nie sprzeciwiam, owszem, ale kto to będzie pisał? Efemeryczno-aktualnych śmieci fatygantów piórka żurnalistycznego nie dopuszczę do głosu, bo w tym kierunku mistrzem jest p. Gliński z MUZYKI. [...] Inaczej mówiąc: albo robić konkurencję p. Glińskiemu – a tego ja czynić nie będę, bo zbyt szanuję swoje wysiłki w kierunku poważnej literatury muzycznej –, albo zawiesić Kwartalnik jako zbyt wysokie progi na polskie nogi. [...] niechby tylko [Zarząd SMDM] powziął uchwałę, że Kwartalnik dożyje tylko do końca swego II tomu, a nie zasmucę się wcale, bo wtedy na wzór Szwajcarii stworzymy rocznik – tylko że już nie muzyczny, lecz muzykologiczny¹. Poparcie czynników rządowych będzie pewne, pieniądze otrzymamy. Wtedy cały balast różnych rubryk i sprawozdań odpadnie, a nikt nas nie będzie krępował niczym i nikim. Będzie tam i aktualności sporo, ale dla poważniejszych ludzi².

Wówczas jeszcze wszyscy pozostali przy dotychczasowym status quo i uchwalili „nie zmieniać się”³. Do sześciogodzinnego spotkania we Lwowie, podczas którego przekazano Chybińskiemu wieści o nowych propozycjach Zarządu, doszło blisko cztery lata później, 18 XI 1933 r., a o jego przebiegu redaktor dość szeroko pisał w liście do Bronarskiego, z którym cały czas prowadził ożywioną korespondencję. Kolejne pismo, z 20 XI 1933 r., otwierało pretensjonalne motto: „Mortuus est KWARTALNIK MUZYCZNY / Natus est ROCZNIK MUZYKOLOGICZNY!”⁴. Z następującej po nim relacji wynikało, że już wcześniej w warszawskim gronie członków SMDM zdecydowano, iż „Kwartalnik”, który wszak od początku miał być czasopismem „ujmującym rozległe zagadnienia muzyczne w sposób poważny, rzeczowy i fachowy”⁵ i kierowanym do muzyków, nie zaś historyków muzyki, winien zmienić profil tak, by uzyskać postać „zaktualizowaną”. Prowadzone przez profesora uniwersyteckiego — twórcę jednego z dwóch naukowych ośrodków muzykologicznych na polskich uniwer-

¹ Chybiński miał na myśli ukazujący się od roku 1924 „Schweizer Jahrbuch für Musikwissenschaft/Annales Suisses de Musicologie/Annuario Svizzero di Musicologia”, organ Schweizerischen Musikforschenden Gesellschaft.

² Chybiński do Bronarskiego ze Lwowa 24 I 1930 r., zach. w Archiwum Adolfa Chybińskiego w Bibliotece Uniwersyteckiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (dalej cyt. AACH-BUAM; obecnie zbiory archiwum w Poznaniu są opracowywane i przygotowywany jest ich katalog). Dziękuję Panu Andrzejowi Jazdonowi, Kierownikowi Oddziału Zbiorów Specjalnych Biblioteki, za udzielaną pomoc.

³ Zob. Chybiński do Bronarskiego ze Lwowa 10 II 1930 r., AACH-BUAM.

⁴ Chybiński do Bronarskiego ze Lwowa 20 XI 1933 r., AACH-BUAM.

⁵ „Kwartalnik Muzyczny” 1928 nr 1, „Od Redakcji”.

syttetach, który organ SMDM wzorował na najważniejszych periodykach europejskich — nie spełniało pod względem popularności i poczytności oczekiwań Warszawy.

Ochlewski, Rutkowski i Zalewski — czynni instrumentalisci — wprawdzie cenili bardzo autorytet Chybińskiego, jednak by osiągać sukces swych projektów artystycznych, musieli zadbać o większą recepcję publikowanego pod szyldem ich stowarzyszenia periodyku. Redakcję nowego tytułu — „Muzyki Polskiej” — powierzono Kazimierzowi Sikorskiemu, dotychczasowemu redaktorowi odpowiedzialnemu i prowadzącemu sekretariat „Kwartalnika Muzycznego”; Chybińskiemu zaproponowano miejsce w Komitecie Redakcyjnym. Na łamach „Muzyki Polskiej” nadal miały być publikowane prace o charakterze naukowym, ale o mniejszych rozmiarach i dotyczące muzyki nowszej, w przypadku zaś tematów historycznych chodziłoby jedynie o prace „syntetyczno-popularne”.

Od części służącej popularyzacji muzyki postanowiono odłączyć, jak to ujął Chybiński, „«luxus», tj. część naukową, ściśle muzykologiczną” i od roku następnego, 1934, skierować ów luksus do nowoutworzonego pisma, „Polskiego Rocznika Muzykologicznego”. Profesora ucieszyło przede wszystkim to, że „Rocznik będzie mógł nie liczyć [się] z «publicznością» i z obowiązkiem «opłacania się»”. W pierwszym momencie sytuacja wydawała się komfortowa, ale Chybińskiego dość szybko dopadły wątpliwości, które wyraził jeszcze w tym samym liście, w post scriptum do niego:

Teraz dopiero, gdy przetrawiam sytuację Kwartalnikowo-Rocznikową, zaczynam podziwiać spryt warszawski. Kwartalnik zaktualizowany, część naukowa odcięta i skazana na wygnanie do Rocznika. Istotnie — dano mi udzielne państwo i zamek na skale, otoczony ze wsząd przepaściami i głębokim jeziorem — ani ja do kogo, ani kto do mnie — rezydencja pańska, tylko że bez wpływu na otoczenie — luksus... A w zaktualizowanym Kwartalniku nie będę miał prawie nic do powiedzenia — wpływ na opinię żaden! (Pewne rezerwy dla mnie pozostawiono mimo wszystko). Cudownie nawet: z jednej strony Wydawnictwo Dawnej Muzyki Polskiej i Polski Rocznik Muzykologiczny, a z drugiej wydawnictwa nowszej muzyki polskiej i Kwartalnik muzyczny zaktualizowany. Ale obawiam się, że może znowu zostaniemy uznani wkrótce za luksus (to był punkt wyjścia w reformie Kwartalnika i stworzeniu Rocznika). Luksus, komfort rocznika i otoczenie murem i fosą ze zwodzonym mostem. Będziemy zatem panami, bądźmy panami! Wprawdzie zastrzegano się przy umowie, aby Lwowianie nie byli jedynymi, których prace będą drukowane w Roczniku, no ale przecież są Lwowianie lwowscy i pozalwowsy, np. P. Dr Bronarski... „Się nie bójmy”, jak mawiają w Poznaniu. Ja już